

nocy ginie zaś moc „nieczystego“. Dyabeł czmychnął więc jak niepyszny, przytoczywszy tuż pod sam klasztor ów złam granitowy.

Powtarzamy tu tę charakterystyczną legendę ruskiego ludu, dodając w numerze niniejszym zdjęcie fotograficzne owego sławnego kamienia przed klasztorem, okrążonego przez tłumy pątników podczas odpustu w Podkamieniu.

### Tragiczna śmierć dobrego syna.

Niema chyba świętszego i wznioślejszego uczucia w sercu człowieka, jak miłość do matki. Najgorszy nawet człowiek zachowuje pamięć pierwszych jej pieszczot i tklivości — jak to pięknie Kazimierz Brodziński powiedział — „pierwszą miłość do kobiety“. Zdarzają się źli i wyrodni synowie, podobnie jak są źli i wyrodni rodzice. Biorąc jednak na ogół — są to rzadkie wypadki, a większość stwierdza od wiek wieków uświęconą prawdę, że najserdeczniejsze, najścisłe węzły — te węzły rodzinne, to związki krwi!

Dosadną, acz smutną ilustracją jest wypadek, którego ofiarą padł znany i powzięnie szanowany radca sądowy dr. Bronisław Wydrychiewicz. Człowiek na stanowisku, prawie, że najlepszy prawnik w Galicyi — rzucił się pod koła pociągu w zamiarze samobójstwa i celu swojego dopiął.

Smutna to historia — historia zrozpaczonego serca synowskiego, człowieka, który w obawie straty najdroższego skarbu, jaki miał na ziemi: matki — sam, własną ręką, targnął się na życie!

Ś. p. Stanisław Wydrychiewicz znany był u nas w Krakowie, nie tylko jako dzielny prawnik, lecz i zany człowiek, dowcipny krotchwilista i niezrównany kompanion w towarzystwie. Nie szczęście chciało, że sędziwa matka radcy, idąc do piwnicy — a liczy ona 80 lat z górą — upadła, złamała obydwie nogi i ciężko chora — leczy się w domu. Syn zanadto wziął do serca chorobę staruszki. Sądził, że osoba tak wiekowa, nie przetrzyma operacji, wymagającej amputacji obu nóg.

Było to wieczorem, kiedy pociąg pospieszny,



Nowy dyrektor kolei we Lwowie: Radca dworu Stan. Rybicki, następca dyrektora Wierzbickiego.

zdażający od Starego do Nowego Sącza, przejeżdżał w pobliżu mieszkania denata. Prowadzącemu pociąg maszyniście, zamajaczyła na torze sylwetka. „Jakiś człowiek chce się pod pociąg rzucić!“ — ta myśl mu zabłysła, myśl, która niestety! w wykonanie poszła! — Było za późno! — Biedny człowiek z roztrzaskaną czaszką, pokrwawiony, poszarpany w kawały, leżał przed maszyną powa-

dzającą pociąg. — Zatrzymano pociąg — zbiegła się służba i — skonstatowano, że pod kołami, zmienił się nie do poznania — leżał trup ś. p. Wydrychiewicza.

Biedny człowiek tak sobie do serca wziął chorobę matki, że w przystępie melancholii — szukał w objęciach śmierci ucieczki i pociechy!..

Rysunek nasz przedstawia tragiczną chwilę, kiedy ś. p. Wydrychiewicz rzuca się pod koła pociągu.

### Nowa świątynia w Tarnowie.

Gród Tarnowski, w ostatnich czasach stale coraz bardziej się rozwijający, niema tej cechy, wspólnej wszystkim większym miastom polskim, niema większej liczby kościołów, tak dalece, że teraz dawał się ludności tarnowskiej odczuwać brak świątyni, brak domów bożych, w którychby mogli oderwać się od ziemi i myślą ulecieć ku niebu. Brakowi temu zaradzili księża Misyonarze, których staraniem wzniesie się wkrótce w Tarnowie nowa świątynia.

W połowie maja odbyło się uroczyste poświęcenie placu pod budowę nowego kościoła „na Strusinie“ w Tarnowie. Aktu poświęcenia dokonał biskup tarnowski, ks. dr. Wałęga. Księża Misyonarze okazali nadzwyczajną energię, przedsiębiorając budowę nowej świątyni; nie mieli oni żadnego kapitału, ale mieli tę silną wiarę, że dobra wola musi zdziałać wszystko. Zaapelowali do społeczeństwa, do ludności, wśród której żyje jeszcze wiara i pobożność, zakrzętnęli się gorliwie o kościół, dzieło bożego i doprowadzili do tego, że mogli rozpocząć budowę nowej świątyni. Jako znakomici kaznodzieje, będą w niej mieli miejsce do siania światła i rozpraszania mroków boskimi słowy Zawiciela, będą mogli z ambony głosić w porywających słowach ewangelię, kość bóle i zwątpienia.

W niedzielę 10 września, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. Tłumy pobożnych zebrały się na miejscu, przeznaczonym pod budowę; aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Wałęga.



Fot. T. Mroczkowski Tarnów.

Nowa świątynia w Tarnowie: Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła XX. Misyonarzy na przedmieściu „Strusina“.